

**(Corriere della Sera - G.Piacentini) Dobre wspomnienia nie są związane z Sassuolo. Właśnie przeciwko drużynie z Emilii-Romanii, wówczas trenowanej przez Eusebio Di Francesco, 26 października 2016 roku w Reggio Emilia, Alessandro Florenzi doznał zerwania więzadła, które wyeliminowało go na cały sezon, zwłaszcza z powodu nawrotu gdy był niemal gotowy do powrotu na boisko.**

To dawne wspomnienie, wymazane poprzez dobre występy w ostatnich miesiącach, ale w sobotę po południu na Olimpico gracz Romy, jeśli wyjdzie na boisko, będzie miał okazję wymazać definitywnie negatywne wspomnienia. W jaki sposób? Przecinając wstęgę 200 profesjonalnych występów w barwach pierwszego zespołu Romy: biorąc pod uwagę jego młody wiek (ma 26 lat), celem Florenziego jest pokonywanie pozycji w klasyfikacji wszech czasów, gdzie na czele są oczywiście, z przewagą, dwaj kapitanowie, którzy byli przed nim i po których przejmie pałeczkę: poprzedni, Francesco Totti i obecny czyli Daniele De Rossi. Czerwona nić, która ich łączy to bycie Romanistami i rzymianami, dorastanie w sektorze młodzieżowym i dołączenie do pierwszego zespołu, mimo że Florenzi potrzebował przerwy na prowincji (Crotone), której pozostała dwójka nie miała.

Dwusetny występ w barwach Giallorossich (do tej pory 165 w Serie A, 19 w Lidze Mistrzów, 6 w Lidze Europy i 9 w Coppa Italia) przychodzi w ogólnie pozytywnym okresie, również pod względem personalnym. Po ostatnich odnowieniach umów Manolasa i Fazio następnienazwiskona liście dyrektora sportowego Monchiego jest właśnie jego i już w styczniu może dojść do decydującego spotkania między klubem i jego agentem. Wynagrodzenie Florenziego, którego aktualny kontrakt wygasa w 2019 roku, zostanie dopasowany do najlepszych graczy zespołu (ponad 3 mln euro netto). Do tej pory Di Francesco korzystał z niego na boku obrony, ale tylko z powodu kontuzji Karsdorpa, gdyż początkowym pomysłem trenera było korzystanie z niego w środku pola i wyżej. Jego prostota sprawiła, że stał się osobistością również poza boiskiem, pozytywnym modelem do naśladowania dla wielu dzieci: i właśnie im poświęcił swój ostatni pozaboiskowy "trud". Wczoraj wicekapitan Romy wcielił się po raz pierwszy w rolę aktora podkładającego głos, aby dać go Dribblo, jednemu z bohaterów "Jaskiniowca", animacji, która wejdzie do kin w lutym.

Autor: abruzzo